

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CZYTAJĄC
W SUWAŁKACH

CENA PRENUMERATY:
W Suwałkach rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10^o/o ustępstwa.

Redakcja administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metz & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantar“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woyczyński—Szpitalna 12; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyński Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita Zabałkański prosp. 20.

**Ubezpieczenia kapitałów, posagów, rent
i jednostkowe od wypadków** na dogodnych
warunkach.

Kapitał zakładowy i rezerwowy
około

7,000,000 rb.

BIURO DYREKCYI

Warszawa, Mazowiecka 22.

pał Barona b. Kronenberga.

Agenury we wszystkich miastach Królestwa i Cesarstwa.
Taryfy i prospekty na żądanie—**bezpłatnie.**

„**PRZEWIDZORNOŚĆ**“
Pierwsze Krajowe Towarzystwo Ubezpieczeń
ZAŁOŻONE W 1892 ROKU.

Rady dla narodu, ażeby przestał istnieć i być sobą.

Niechmi tego nikt nie poczyna za przymiot lub za sługę, że odróżuję zawsze, jak fruwa ptak na długiej nici: nie mogę oderwać się od myśli o naszym biednym i nieszczęśliwym kraju. Takie usposobienie—bardzo dokuczliwe. Chyba, ile razy, wyjeżdżając za granicę, pragnętem zdjąć krepę żalobną, którą każdy z nas ma przepasane sobie, przestać patrzeć w ciemną noc, którą oświetlają zaledwie mdłe gwiazdki, nie pamiętać o zbieraniu kropel rosy, ażeby nikłym z niej strumyczkiem obrócić ciężkie koło naszego społecznego młyna! Daremnie. Za nami ciągnie się widmo naszej niedoli, chociażbyśmy jak najprędzej jak najdalej od niego uciekli.

Od lku tygodni siedzę tu na jasnym brzegu rozśmianego morza i każdy widok wiecznej wiosny, każdą falę ciepłego powietrza, każdy blask słońca, każdą weso-

łość ludzi odsyłam do porównania z naszym obrazem ponurej jesieni, z naszą mglistą słągą, z naszym chłodnym pomrokiem, z naszym jadowitym smutkiem. Porównania te są zwykle okropne, wyłączające spólmierność, właściwie tak niemożliwe, jak zestawienie niedźwiedzicy na ziemi i niebie. Ale wśród wielu różnic uderzyła mnie obecnie jedna przy czytaniu gazet polskich: tu nikt nie rzuca narodu w piec hutniczy, nie roztopia go i nie odlewa w swej formie, gdyż każdy uznaje, że to jest żywy organizm, że ma swoje prawa bytu i rozwoju, że chce istnieć i tylko tak istnieć, jak chce. Tymczasem u nas...

Uważajcie, co on mówi! Naród polski może sobie być polskim, rosyjskim, arabskim, aby tylko był katolikiem. Może przebywać nad Wisłą, Leną, Amazonką, aby tylko stałym jego domem był kościół. Teraźniejsze jego siedlisko, charakter, nazwa, język, obyczaje, sztuka, kul-

tura—wszystko są to znamiona przypadkowe i dobra znikome; główną, niezniszczalną, wieczną rzeczą jest religia rzymska. Co on poza nią czyni—grzeszy. Jeśli zaś dba o zbawienie, powinien pracę zastąpić modlitwą, wiedzę—wiarą, swobodę—niewolą, dumę—pokorą, a godność ludzką tak zdeptać, przekląć, zbezcześcić, ażeby z niej nic nie zostało prócz wstydu. Niestety, są władze świeckie, które posiadają siłę: trzeba im ulegać, ale tylko zewnątrz; wewnątrz uznawać wyłącznie zwierzchnictwo papieża i jego sług. To jest mistrz, monarcha, pan wszystkich ludzi, a więc i nasz. Wczytajmy się w encykliki, bulle, listy pasterskie—to są nasze prawa, nasze księgi mądrości. Naród, jak człowiek, nie powinien ufać sobie, słuchać swego rozumu, iść za swemi uczuciami—bo są omylne i zawodne. Dla każdego i dla wszystkich wytknięty został raz na zawsze kierunek myślenia i droga postępowania—ta sama dla Polaków, co dla Francuzów, Kafrów, Paragwajczyków. Niech zginie Babel i narody—niech pozostaną tylko katolicy!

Mniejsza o to, czego ten zakonista żąda w szczególach; główne, że wymaga, ażeby naród polski przestał być narodem polskim i przeniósł punkt ciężkości swego życia poza siebie.

Samolubna, wyzyskiem utuczona, moralnie zgniła burżuazja polska—woła inny obywatel świata—tarza się w patriotyzmie, jak nierogaczka w błocie. Jej gorszące nadużycia, bezkarne rozboje i uprawnione złodziejstwa, jej okrucieństwa i tryumfy nad ujarzmionym ludem, jej przesyt wobec jego głodu i jej zbytek wobec jego nędzy—to ma być przedmiotem czci i ochrony? Trzeba raz skończyć z tą narzuconą i wmówioną miłością dla ojczy-

zny, dla matki pasorzytów, a macochy ich żywicieli. Lud pracujący nie powinien mieć innej ojczyzny, tylko całą ziemię, innego narodu—tylko wszystkich proletarijuszów. Tyle dla niego warte Mazowsze, co Kapitol, lub dolina Renu, a więcej wart jeden czarny robotnik z drugiej półkuli, niż polski burżuj.

Sens moralny tego dowodzenia jest taki: naród polski powinien przestać być narodem polskim i przenieść punkt ciężkości swego życia poza siebie.

Co to znaczy jakaś tam ludność miejscowa?—pyta z ironją trzeci apostoł. Z tej ziemi nikt nie wyszedł, wszyscy do niej przybyli, czy zaś o sto lat wcześniej, czy później, to sprawy nie zmienia. I ten, jak każdy inny kraj był polem walki—mocniejsi wypierali słabszych. Ten nieubłagany proces historii trwa dotąd, a opieranie się jego działaniu jest równie daremne, jak niedorzeczne. Mówicie, że wlewa się tu Żydów więcej, niż Polacy ich strawić mogą? W takim razie oni strawią Polaków. Dla rozwoju ludzkości jest obojętne, jak się będą nazywali zwycięzcy nad Wisłą: po żadnym umarłym narodzie ona nie nosi żałoby, nie włoży jej też po Polakach.

I ten głos żąda, ażeby naród polski przestał być narodem polskim i przeniósł punkt ciężkości swego życia poza siebie.

Ojczyzna jest przeżytkiem, patriotyzm—przesądem—dowodzi czwarty. Ułatwione komunikacje tak odrywają ludzi od miejsc urodzenia i rzucają po całym globie, że dziś nikt już nie wrasta w żaden grunt. Społeczeństwa to nie są już dawne lasy z głęboko zapuszczonymi korzeniami, lecz ruchome i zmienne gromady. Pretensja do wyłącznego posiadania jakiegoś kawałka ziemi jest o-

2)

Śisł znaleziony.

W takich to chwilach oceniam umysłem i sercem zdanie Czernyszewskiego, tego gimnazjalnego nauczyciela i skończonego rewolucjonisty, z jego znakomitego romanisu „Co czynić?“, zdanie:

„Będziemy się uczyć: wiedza wyswobodzi nas“, i Leonarda da Vinci, gienjusza Odrodzenia,—i cóż ty, Papo na to, że jego Giocondę ukradli z Luvru?—gdy, robiąc pierwsze próby lotnictwa, pisał w Pamiętniku:

„Będą skrzydła! Idzie tylko, aby wszystko wiedzieć. Kto wszystko wie, wszystko może“.

Ach, bo ileż i czegoż nie daje nam nauka, pojęta jako wiedza?!

Ja np. osobiście do śmierci nie zapomnę tej pięknej chwili mego życia, gdy, po raz trzeci uważnie przeczytawszy „W Szwajcarji“, pojawił jasno ideję tego cudnego utworu, posiadam dla siebie choć „rozdarła i krwawe“, ale płomienną pięknoscią uczucia serce umiłowanego Słowackiego—na zawsze!

Kochany Papo, gdy, ucząc się, uda mi się zrozumieć czy to którą z wielkich tajemnic Przyrody, czy zagadnienie społeczne, myśl filozoficzną, a choćby doniosłe zdarzenie historii, zawsze doznaję wrażenia, żem zrobił krok naprzód ku temu, co się zwie ludzkością,

a co mi się zarysowuje, choć dopiero blade, jako cel ostateczny wszelkiego badania każdej nauki. Religje nazywają to braterstwem, społecznicą—równością. Ja—po szkolnemu—koleżeństwem ze światem. A Kopernik na obrazie Matejki, którego reprodukcja wisi w kancelarii Papy, gdy w chwili odkrycia największej tajemnicy świata, padłszy na kolana, roztwiera ramiona, przeciąga ręce, jak gdyby chciał objąć zbadane przez siebie ciemne, nieskończone przestrzenie niebios, to wspaniałe, najwspanialszy symbol zbratania się człowieka z ogromem wszechświatów po przez wiedzę ludzką.

Biblioteczną szafą, choćby i „Dzieł Wyborowych“, moja głowa nigdy nie zostanie. Daję Papie słowo honoru. Z nauki urobię sobie ścieżkę życia, pochodnię, ale nie szczudła. Do posiadania jednak największej ilości gruntownych i coraz nowych rzeczy dążyć będę z uporem manjaka. Wszak i ocean musi być zasilany falami żywych rzek. Ba! słońce podsyca swój ogień wciąż spadającymi nań rojami meteorytów. Dla wstępnej nauki lata szkolne są najodpowiedniejsze; a że ja znajduję się w tem wyjątkowo szczęśliwym położeniu, że nic innego nie mam dzisiaj na głowie, to cóż dziwnego, że siedzę w książkach, że kocham naukę,—pragnę wiedzy i że się pilnie uczę.

A znów, gdy czegoś nie mogę należycie nauczyć się, nie wystarcza mi objęcia, w takich razach pocieszam się,

becnie zamachem na braterstwo ludzkości. Wszyscy posiadamy jednakie prawo do tej kuli, która z nami krąży w przestrzeni.

Innemi słowy: naród polski powinien przestać być narodem polskim i przenieść punkt ciężkości swego życia poza siebie.

A ponad tymi głosami brzmi najsilniej ten, który jest wołą wykonywaną: musicie zniknąć!

Takiego drugiego widowiska świat nie zna. Jedyny już dziś naród kulturalny, ubezwłasnowolniony, naród, który żyje pod nieustannymi gromami, druzgoczącymi jego chatę i dobytek, który patriotyzm wiąże z każdą myślą i uczuciem, który wszędzie roznosi jęki, cierpienia i skargi na swą niedolę, ten naród słyszy ciągle z własnego łona głosy, żądające, ażeby jako twór historyczny umarł, lub też uznające za naturalny wypadek możliwość, ażeby on przestał być sobą. Od tego bezsilnego, ledwie swój nędzny byt ratującego narodu wymaga się, ażeby zapomniał o swoich pragnieniach i celach, ażeby wzniósł się do najwyższych szczytów poświęcenia, ażeby urzeczywistnił ideały moralne, które nigdy i nigdzie wcielone nie były, ażeby spełniał zadania, przed którymi cofają się najpotężniejsze i najbardziej zabezpieczone państwa.

Co to jest? Jest to przedewszystkiem deklamacja ludzi, którzy nie przywykli do tego, ażeby ich słowa stawały się czynami i obciążały ich jakąś odpowiedzialnością. Gdy w Anglii lub Francji pewne stronnictwo, a nawet pojedynczy obywatel powie, że trzeba podnieść wszystkie stawidła i wpuścić do kraju obce fale, to ma znaczenie i może się odbić praktycznym skutkiem; ale gdy u nas kto powie, że trzeba otworzyć wszystkie drzwi domu i na progu przyjąć chlebem i solą Żydów z całego świata — to nic nie znaczy, bo nie my te drzwi otwieramy i za-

czyjąś trafną sentencją, że nie ilość wiedzy, a dążenie do niej znamionuje nawet filozofa, dlatego zawodem nie martwię się, lecz... uczę się dalej.

W końcu najsolennie upewniam Cię, kochany Papo, że ta cała dzisiejsza i nie dzisiejsza moja nauka nigdy we mnie nie przytłumi tych ogólnoludzkich stron życia, tego rodzaju uczuć szlachetniejszych, które decydują o samej godności człowieka, a które Ty cenisz przedewszystkiem w ludziach. Tego, czego mi nie odkryje nauka, odkryje życie, które jest zresztą tylko szkołą ludzkości. Ale to się pokaże po mnie dopiero kiedyś. Dziś jedynie się czuję dumny, że rozumiem doskonale głęboką treść słów znakomitego francuskiego matematyka i badacza objawów społecznych, Poincaré'go:

„Kto ceni prawdę naukową, nie może być obojętny dla prawdy moralnej, albo je obie kochamy, albo od obydwu stronimy“.

To tak samo, jak Piękno. Bo któż pisze się na piękno we wzorach klasycznych, a jednocześnie lubuje się w brzydocie powszechnej?

A gdy ja tak usilnie — wszak wierysz mej szczerości, kochany Papo, cenię prawdę naukową i tak szczerze zachwycam się sztuką w tych i innych jej kierunkach i gdy tyle ma ona dla mnie już dzisiaj powabu, to mogę liczyć, że prawda moralna stanie się udziałem mego życia.

mykamy. Frazesy, oderwane od życia rzeczywistego i nie padające wagą na szalę jego losów, rozdymają się przesadą i usiłują osiągnąć najwyższy stopień radykalizmu. To też krańcowych kosmopolitów klerykalnych, socjalistycznych, humanistycznych, jak u nas, nie spotykamy może nigdzie. A czy dziwno, że oni wywołują najzuchwalsze bluźnierstwa? Gdyby jakiś żyd kijowski, olśniony potęgą tych, od których uciekł i ośmielony słabością tych, do których się schronił, powiedział publicznie, że ma portret Suworina, zawieszony w salonie, a Kościuszki w kuchni — czyżby mu to groziło jakimkolwiek niebezpieczeństwem? Bynajmniej. Jeszczeby znalazł wspaniałomyślnego obrońcę, któryby wyargumentował jego słusność.

Wszystkie te jednak objawy, pomimo swej jaskrawości, nie skrzywią kolei narodu, który najszaleszych głosów wysłucha i pójdzie swoją drogą. Bo jak morze nie jest tylko wielką masą wody, lecz żywiołem, tak społeczeństwo nie jest tylko wielką masą ludzi, lecz żywym ciałem, które posiada swoją naturę i swoją wolę. Gdyby nasi jednodniowi prawodawcy to rozumieli, mielibyśmy mniej deklamatorów i tych pedagogów, co to mniemają, że tak można zmusić naród do pewnych upodobań, jak dzieci do jedzenia nie lubianej potrawy, — ale zato więcej szewców, pilnujących kopyta.

Mentona.

Poset Prawdy. „Prawda“.

Odpowiedź na „list“ Bożymira w Bluszczu.

Czemu?... Ty pytasz?... Piękna maro senna,
Czemu znów cierpień szlak dla nas otwarty,
I czemu przeszłość — uroczą — promienna
Staje przed nami?...

I pytasz, czy warto

I właśnie tego rodzaju zdobyczą, bodaj jak niczem, — tak mi zdaje, wywdzięczę się Tobie, drogi opiekunie, Ojczy, i Tobie, kochano Szkoło, coś mi zastąpiła tak zbyt wczesnie straconą matkę.

Całuję Twe ręce, kochany Papo, i, ściskając Cię z całego serca, raz jeszcze dziękuję za wakacje i wszystko.

Przywiązany syn

STEFAN.

P. S. A to, że ty, kochany Papo, masz mi do zarzucenia poza obrębem mej nauki nie jedno, jak np. moją zarozumiałość o sobie, pociąg do elegan...“.

Ale na tem półstowie kończy się znaleziona ćwiartka papieru.

Com znalazł, drukuję.

(Koniec)

Eug. Sokółowski.

C Z A S

odnowić prenumeratę na rok 1912.

Powracać myślą w cichy wspomnień cmentarz,
 Gdzie każda trawka mówi nam „pamiętasz“...
 Za czym masz tęsknić?.. spytaj łez, co płyną
 W te ciemne, długie.. nieskończone noce...
 Zapytaj westchnień, co wśród ciszy giną...
 Zapytaj serca, czemu tak łomocze,
 Gdy cień, zasnuty łzawej mgły uśmiechem,
 Robi ci wyrzut—że „zapomnieć—grzechem!“

Czyż to nie lepiej, jak zrobiło wielu,
 Wiązankę wspomnień rzucić do mogiły
 I, dążąc z tłumem do jednego celu,
 Deptać sny stare, które się prześniły;
 I czekać zwolna—aż się duch zasklepi
 W ciasną komórkę?... Może to i lepiej.
 Może i lepiej.—Lecz nie w naszej mocy
 Zamknąć pozótkła, zbladłą wspomnień księgę
 I myśl okiełznać, co się gwałtem tłoczy,
 Snując przed nami złotych marzeń wstęgę...
 Póki tchu w piersiach.. one będą żyły..
 Spoczną—wraz z nami—aż na dnie mogiły.

Gdy mary wspomnień otoczą cię noca,
 I myśl przed niemi stanie zatrwożona,
 Pytaj wód jasných—gdzie płyną—i po co?
 Pytaj gwiazd wiecznych—kiedy blask ich skona?
 Milcz!.. Przed siłą tajemnej potęgi
 Korzy się wszystko—i karty Twej Księgi.
 Sunie dzień za dniem—a za chwilą—chwila,
 My pochyleni nad przeszłości kartą
 Będziem w nią patrzeć—uśmiechać się mile,
 Nie bacząc na to—warto—czy nie warto;
 Wrytych wspomnień życie nie zasklepi,
 Daremna walka.—Poddać się im lepiej!—

Na dźwięk ukrytej, lecz serdecznej nuty
 Budzi się w sercu pięknych uczuć fala—
 Dźwięk piosnki czysty, niczem nie zatruty,
 Do pracy—czynu skrzeplą krew rozpala..
 Nie broń tej pieśni. Niech spokojnie płynie..
 Ucichnie ona—gdy wszystko przemienie.. St. St.

Niepokojące objawy *).

Niepowszedni i bardzo na czasie będący motyw z życia kobiety został podniesiony w artykule pod powyższym tytułem.

Szkoda tylko, że psychologia tego spostrzeżenia jest zbyt subiektywną, a przyczyny zjawiska albo wcale nie wskazane, albo porównawcze zestawienie obecnych cnót kobiety z bohaterkami, czy też ideałami z przeszłości nie może mieć miejsca. Zbyt różnorodne fragmenty życia.

Kobieta, jako piękny twór pod względem płci, nie zmieniła się w ciągu paruset, lub więcej lat. Zmieniły się natomiast do niepoznania warunki i otoczenie życia dla kobiety i to w ciągu ostatniego pół wieku przez zachwianie równowagi statystycznej i dużą przewagę liczby kobiet nad płcią brzydką. Bodaj, że najpoważniejszą przyczyną tutaj jest ten zły stosunek i niemożność lokowania kobiety w rodzinie. Zbyt duża podaż kobiety w bezwzględnym życiu jest przyczyną, że kobieta, z natury swej pragnąca osiągnąć jakąś, choćby urojoną przystań, przy różnorodności swego temperamentu i rozwinięcia umysłowego, rzuca się często w pseudo-postęp, emancypację i, tak krocząc za jakimś popędem nerwowym, zachodzi zadaleko, nie doścignawszy tego, o czym marzyła, stając się Ofelją hamletowską...

Kobietę o wysokim poziomie i intelektualizmie tworzy rodzina, następnie wychowanie i prawodawstwo. Rozpatrzmy się w tych 3-ch czynnikach u nas, bo chyba kobieta skandynawska, anglo-saksońska, lub germańska mniej nas obchodzi, chociaż i tamto złoto, pomimo dobrych warunków, nie tak świeci się...

Jakie jest u nas wychowanie przyszłej kobiety, począwszy od dziecka?... Dziewczynki najczęściej rosną bez oddziaływania rodziców, pochłoniętych potrzebami dnia powszedniego. Kto zwraca uwagę na psychologię dziewczynki, rosnącej w warunkach nie zawsze dodatnich?... Mniej zamożni posyłają córki do szkółki początkowej, (bezwiedny typ koedukacji wiejskiej), małomiasteczkowej, i tu, o ile jest dobry nauczyciel, lub nauczycielka, dziewczęta nabierają pewności siebie i zarodków przyszłej samowiedzy życiowej.

Gorzej jest z pannami z towarzystwa, oddawanymi na te sławne pensje żeńskie, na których w dziewczynce przedwcześnie rozwija się przebudzenie instynktów fizycznych, zamiast fizycznego wyrabiania mięśni, kości i wogóle organizmu gimnastyką, higieną, pożywieniem. Organizm staje się anemiczny, wrażliwy i senny, do którego ma wtedy przystęp wszystko ujemne i spaczone, — jest to pierwsze zaszczepienie zarazka „pseudo-postępu“, „emancypacji“, „pornografji“ i t. p. bacylusów, niszczących młode życia. Te pensje (nie bez wyjątku), prowadzone jako interes przełożonych, są przyczynami upadku naszych kobiet. Idźmy dalej. Panna po wyjściu z pensji (o ile nie jest z towarzystwa, gdzie dla niej poszukują męża) rzuca się do uczenia innych (czego najczęściej sama nie umie); o ile jest przystojną, nabiera odruchów i spojrzeń, nieodpowiednich płci swojej, (to nazywa się samodzielnością) ośmielając mężczyzn do stosunków rażących i deprawujących kobietę.

Natura, nieubłagana w swych prawach, rozwija konsekwentnie to, co było na pensji zasiane i wówczas cała mitologja grecka w całej swojej nagości jest przedmiotem życia kobiety „bez Dziejów Grzechu“. Panna z towarzystwa, lub i nie z towarzystwa, wobec braku mężczyzny, lub t. z. posagu, wychodzi bardzo często zamaż tak, aby wyjść, bez sympatji i uczucia—„dla chleba“. O ile temperamenty tych ludzi są zgodne, to jeszcze pół biedy, żyją spokojnie i przyzwyczajają się do siebie. Bywa jednak inaczej, bo doznany zawód, często przez obie strony, wprowadza w małżeństwie takie pożycie, że te wszelkie etyki, dobre wychowanie i zasady uczciwości kobiecej doprowadzają do domowego piekła, a wówczas niczem są kabarety... Smutno jest wtedy wszystkim, lecz chyba najmniej Panu Bogu, który takie małżeństwo złączył i który znosi dzisiejszy ustrój ślubowania i arcyniemądre prawodawstwo o małżeństwie z 1836 r., czyniące z kobiety prawdziwą niewolnicę ducha, ciała i pęt życiowych.

Złe prawodawstwo, złe życie! Wobec tego, śluby cywilne, jak niedaleka gwiazda, powinny przyświecać dzisiejszej kobiecie w nadziei, że będzie ona równą mężczyźnie we wszystkich prawach rodziny i społeczeństwa.—

Niema kwestji, że część naszych kobiet, z powodów wskazanych, zapomniała, czem być powinna, (o ile ta świadomość może być z jej wolą i wiedzą), lecz podobno nawet i bez Ben Akiby niema nic nowego na świecie. Było to w czasach klasycznych, było to za czasów

*) Patrz № 51 „Tyg. Suw.“ z r. 1911.

nowszych, jest i obecnie. Lecz ileż mamy dzisiaj organizacji, stworzonych przez kobietę polską z całą świadomością i celowością, dla podniesienia tego „sztandaru“ na każdym polu i to organizacji, które ożywiły szare masy kobiet. Warto zejść na ulicę Kopernika i zobaczyć te spracowane ręce o krwi błękitnej dla ideałów, tak wielkich i wzniosłych, że największemu przeciwnikowi pracy kobiecej wstępuje w serce wiara, że kobieta polska odegra wielką rolę w życiu swego narodu. N.

Z prasy.

„Głos Warszawski“ w № 2, 3, 4 porusza żywotną sprawę młodzieży naszej.—Fakty sądzimy, z nich wyprowadzamy wnioski i z nimi się liczyć musimy.—Wszelkie dociekanie i badanie, dlaczego jest tak, a nie inaczej, dlaczego młodzież nasza jest taką, nie inną—trudnym jest zadaniem, prowadzi do bardzo poważnych studjów i na łamach codziennego pisma rozstrzygnąć się nie da. Nie przyjął też tej metody p. Marjan Kiniorski, pisząc w „Gaz. Rol.“ o młodzieży sfer rolniczych, ani „Myśl Niepodległa“, pisząc o młodzieży sfer innych.

P. Marj. Kiniorski, na zasadzie długoletniej obserwacji i wczuwaniu w tętno życia społecznego, ze smutkiem stwierdza, że przy wzroście wiedzy zawodowej widzieć się daje coraz większy zanik instynktu i pracy ogólnonarodowej.

P. Kiniorski powiada, że bynajmniej nie lekceważy dorobku pracy zawodowej, byle to tylko nie prowadziło do zatracenia przewodniej myśli społecznej, by ze wszech miar pożądany rozwój fachowości nie uczynił interesu zawodowego jedyną troską. A abstynencja młodych w rzeczy publicznej wielu poważnych ludzi trwogą przejmują. Jeżeli obniżenie ideałów życiowych byłoby objawem wysoce niepożądanym w normalnie rozwijającym się społeczeństwie, to staje się ono wprost zabójczym dla nas. Wobec nacisku czynników zewnętrznych i wewnętrznych, grożących wprost podstawom naszego bytu, jedyną ostoją jest uwielokrotnienie naszych wysiłków i zestrojenie ich w jeden zgodny rytm, w celu obrony zaprzeczonego nam prawa istnienia. Gdy więc specjalne warunki naszego życia zmuszają nas do żądania od każdego obywatela kraju wzmoczonej daniny sił i pracy, to musimy być bardzo wymagającymi w stosunku do młodzieży, która do skarbnicy narodowego dorobku winna wносить niczem niezastąpioną ofiarę świeżych sił, młodzieńczego entuzjazmu i głębokiej wiary w przyszłość. Taką myśl przewodnią odnajdujemy w p. Kiniorskim.

W „Myśli Niepodległej“ czytamy: „Młodzież nasza, niestety, bawi się idejami czysto oderwanymi. Powiadamy, bawi się, a nie zajmuje. Jedna jej część bawi się w odnalezienie nowoczesnej kwadratury koła: co to jest prawdziwy marksizm. Inna jej część bawi się w poszukiwanie nowoczesnego perpetuum mobile: jaka jest najlepsza formuła pojmovania przyszłej państwowości polskiej? Jedne zastępy bawią się w wydziedziczenie z wszystkich praw stan czwarty, inne zaś—w mające wywalczyć niepodległość polityczną, przyszłe wojsko regularne. Jedni i drudzy bawią się w redaktorów, publicystów, kierowników działu takiego, a takiego. Za parę lat wszystko to naturalnie z głów wywieje i rozpoczną się starania o posady.

Przypuszczać można, że zabawa w hasła radykalne, oraz kłótnia o rozmaite joty przedwcześnie zblazuje dorastające pokolenie, które trawiając czas nad jałowem politykowaniem, przygotowuje się zbyt słabo do walki życiowej i ustępować będzie tym, którzy pograżyli młodzież polską w ideologii oderwanej, sami zaś zajmują się planowem wykupywaniem domów po naszych miastach.“

Smutne to głosy na łamach naszych pism.—Czy kto im zaprzeczy, czy zgodzić się z niemi trzeba i tylko bacznie śledzić każdą zmianę w tym kierunku?

Z RÓŻNYCH STRON.

Konkurs Lutni Warszawskiej. Z uwagi na zbliżającą się setną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego, Zarząd „Lutni Warszawskiej“ przypomina o ogłoszonym konkursie na pieśń cztero-

głosową, męską, bez wtóru do poezji dowolnie wybranej (choćby fragmentowej) z twórczości genialnego poety.

Przeznaczono dwie nagrody: sto rubli i pięćdziesiąt rb.

Utwory, pod zwykłą formą konkursu zamkniętego, należy nadsyłać pod adresem: „Na konkurs „Lutni“, Warszawa, ul. Moniuszki № 5,“ do dnia 10 Lutego 1912 r. włącznie.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 19 Lutego 1912 r., jako w setną rocznicę urodzin Z. Krasińskiego.

Na sędziów zaproszeni zostali: pp. Michał Biernacki, Piotr Maszyński, Gustaw Roguski, Władysław Rzepko i Mieczysław Surowski.

Lutnia Warszawska, święcąc 25-letni okres swej działalności artystyczno-społecznej, przystępuje do wydania pamiętnika za ubiegły czas swej egzystencji.

Po za działami sprawozdawczymi i statystycznymi, pamiętnik zawierać będzie listę członków honorowych, dożywotnich, założycieli, czynnych, popierających, oraz nowowstępujących, o ile ci ostatni zapiszą się do Lutni przed dniem 1 marca r. b. Niezależnie od tego, w pamiętniku będą zamieszczone dane, tyczące się innych stowarzyszeń polskich, uprawiających muzykę i śpiew chóralny, wobec czego te stowarzyszenia, które dotąd nie nadesłały odpowiedzi na kwestjonariusz „Lutni“, uprzejmie są proszone o przesłanie pod adresem „Lutni“ (Warszawa, ul. Moniuszki № 5) następujących szczegółów: 1) Nazwa Towarzystwa wraz z adresem, 2) Data założenia, 3) Treść hasła, 4) Liczba członków: honorowych, czynnych i popierających, 5) Nazwiska kierowników artystycznych i zastępców i 6) Lista członków Zarządu.

Wystawa sportowa w Warszawie. Władze ministerjalne nie znalazły żadnych przeszkód do wydania pozwolenia na urządzenie w Warszawie powszechnej wystawy sportowo-przemysłowej z dopuszczeniem na nią okazów zagranicznych.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Ruch, poświęcony sprawom kształcenia cielesnego i higieny osobistej, dobiega już szóstego roku swego istnienia. Ostatnie zeszyty tego dwutygodnika zawierają cenną pracę docenta higieny szkolnej na wszechnicy lwowskiej, d-ra Eug. Piaseckiego, p.n. **Postulaty wychowania fizycznego młodzieży polskiej**, z którą zapoznać się powinien każdy, komu dobro młodego pokolenia leży na sercu. Tu również znajdujemy dokończenie „**wskazówek do prowadzenia gimnastyki domowej wedle zasad naukowych**“ w opracowaniu samego redaktora „Ruchu“ Wł. R. Kozłowskiego. Jest to pierwsza praca oryginalna w tym zakresie w jęz. polskim, a wobec zainteresowania ogólnego, które wzbudziła, byłoby bardzo celowym wydanie jej w osobnej książce.—Inne działy **Ruchu** omawiają sprawę kultury cielesnej w szkole, stowarzyszeniach i instytucjach **odnośnych**. Żywo prowadzoną kronikę podaje i oświetla wszelkie objawy w zakresie kształcenia cielesnego w kraju i zagranicą. Na szczególną uwagę zasługuje pod tym względem sprawa modnego dziś **scoutingu**, który „**Ruch**“ sprowadza do pożytecznego czynnika wychowawczego bez nadawania cech, których w żadnym razie posiadać nie może. W tej i innych sprawach „**Ruch**“ jest jedynym organem, który nie tylko u nas, ale i zagranicą zdobył sobie należyte uznanie.

Nowe pismo. Wyszedł z druku № 1 „**Ogniska**“, miesięcznika obrazkowego dla wszystkich, pod kierownictwem Z. Brzozowskiego, St. Kozickiego i ks. S. Popławskiego. Treść № 1 jest następująca: Do Czytelników, Polityka narodowa—A. Marylskiego, ks. Piotr Skarga — X. S. P., Łan zbóż — Józefa Weyssenhoffa, Rolniki poznańskie, Nowy Rok, Listy do Redakcji — Krytyka pracy społecznej, Z miesiąca, Z pism i książek.

W Pułtuskach zaczął wychodzić dwutygodnik społeczny, polityczny i literacki „**Zarzewie**“.

Miesięcznik „**Ster**“, organ Równouprawnienia Kobiet Polskich, został zamieniony na dwutygodnik.

W połowie r. b. zacznie wychodzić w Piotrkowie nowy tygodnik: „**Głos piotrkowski**“ ze stałym dodatkiem: „**Wiadomości tomaszowskie**“, pisanym przez współpracowników tomaszowskich. Kierownikiem nowego tygodnika będzie p. Roman Vogel.

Z naszych instytucji.

Z Resursy Obywatelskiej. Na zebraniu rocznym Resursy Obywatelskiej i Lutni podnoszoną była sprawa powiększenia składek członkowskich do 12 rub. rocznie. Zdania się podzieliły; przyczem większością głosów uchwalono tymczasem składek nie powiększać, natomiast starać się o zwiększenie liczby członków, o urozmaicenie życia towarzyskiego w Resursie, a w tym celu wyłonić z pośród członków i ich rodzin stały zespół artystyczno-dramatyczny i pomyśleć o zdobyciu środków na zakup instrumentów muzycznych dla istniejącej przy Resursie orkiestry amatorskiej. Do Zarządu powołano pp.: Romana, Gąsiorowskiego, Jastrzębskiego, Wierzbickiego, Jasińskiego, J. Chelmińskiego, M. Chelmińskiego, Skarzyńskiego, Wodnickiego i Zahorskiego; do komisji rewizyjnej: Wyrzykowskiego i Krzywickiego. Zarząd podzielił pomiędzy siebie czynności w ten sposób: Roman (prezes), Gąsiorowski (zastępca prezesa), Józef Chelmiński (gospodarz), Jan Wierzbicki (skarbnik), Skarzyński (bibliotekarz), M. Chelmiński (sekretarz), L. Zahorski (pom. gospodarza w dziale gospodarczym). Na gospodarzy artystycznych powołano pp. Augusta Wodnickiego i Czesława Lutostańskiego.

Zarząd Resursy na zebraniu styczniowym, w celu ożywienia życia towarzyskiego, zgodnie z życzeniem członków, powziął uchwałę, aby urządzać co tydzień w soboty zebrania rodzinne, co dwa tygodnie zaś wieczory artystyczne dla członków i ich rodzin. W najbliższej przyszłości Zarząd ma zamiar urządzić koncert publiczny, płatny, w celu zebrania funduszu na rzecz zawiązującej się orkiestry amatorskiej.

Przypominamy, że w nadchodzącą sobotę, t. j. 13 stycznia, w sali Resursy odbędzie się wieczór rodzinny dla członków i ich rodzin.

Z Towarzystwa Samochodowego. Zamieć śnieżna i popsuć się drogi przeszkodziły prawidłowemu ruchowi samochodowemu—pomimo to Zarząd przedsięwzięcie odpowiednie środki, w celu utrzymania stałej komunikacji na linii Suwałki-Wyłkowyszki (stacja).—Wieczorne kursy Suwałki—Marjampol i kurs, Suwałki—Łomża, chwilowo przerwane. Ten ostatni prawdopodobnie będzie wznowiony, o ile tylko droga okaże się możliwą dla kursowania samochodów-omnibusów.

KRONIKA.

Z Czytelni Naukowej. Dzisiaj, w piątek, pogadanka na temat „Szkic historyczny rozwoju doktryn ekonomicznych”. Referuje p. K. Jastrzębski.

Przedstawienie amatorskie. W dniu 5 b. m. odegrane zostały 2 jednoaktówki: „Wśród kwiatów” i „Dzieciaki”. W pierwszej sztuczce brały udział przeważnie dzieci; barwne stroje, efektowne tańce oraz miły głos p. I. Tyszkiewiczówny dodały uroku temu poetycznemu obrazkowi. Serdecznie uśmieła się publiczność na „Dzieciakach”, odegranych z werwą.

Zamach samobójczy. W sobotę, d. 6 b. m., uczeń gimnazjum, Chwatów, wystrzałem z rewolweru targnął się na swe życie. Kula przebiła błonę brzuszną—desperata odniesiono do szpitala św. Piotra i Pawła.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Jednemu z prenumeratorów. Zabawy reklamują się nie koniecznie dlatego, żeby Redakcja miała się z nimi solidaryzować, —może przeciwnie. Notatki zamieścić nie możemy.

O F I A R Y:

Stałe składki na Szkołę Handlową.

P. Laszka z Sejn—2 rb.; za sierpień, wrzesień, październik, listopad i grudzień 1911 r. pp. T. Barszczewski—1 rb. 25 k., A. Dziermejko—50 k., W. Karalus—1 r. 25 k., T. Kuchciński—75 k., K. Monikowski—50 k., E. Ślimkowski—1 rb., E. Zagórski—1 rb., S. Maciejewski—25 k., (za sierpień 1911 r.), S. Rzepecki—10 k. (za sierpień 1911 r.), W. Mackiewicz—60 k. (za paźdz., list. i grudz. 1911 r.); ze Świacka za r. 1911 pp. H. Gąssowska—10 r., Radzewicz—50 k., B. Orłowski—50 k. E. Höbelt—3 r., M. Gasparski—10 r., B. Górski—5 r., W. Oleksiak—1 r., K. Onych—3 r., St. Karasewicz—20 k. B. Orłowska—1 rb.

Na Szkołę Handlową.

P. B. Kadłubowski—2 rb.

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Zenobji Staniszewskiej pp. M. i Z. Staniszewskie—3 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczenic pensji p. K. Żulińskiej.

Zamiast powinszowań noworocznych pp. M. Nieciunscy—3 rb.

Na T-wo Pomocy dla byłych wychowalców Szkoły Handl..

Zamiast powinszowań noworocznych pp. Stanisławostwo Kolenkowie—2 rb.

na Towarzystwo Dobroczynności.

Pp. Gąssowska—2 rb. A. Staniszevska—2 rb., Gromadzka—6 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

P. Gromadzka—5 rb.

Na nędzę wyjątkową.

Zamiast powinszowań noworocznych pp. Wacławostwo Kalinowscy—4 rb.

Do Muzeum Ziemi Suwałskiej.

Na ręce p. St. K. Lineburga złożyli pp. Jan Lilienstern z Lucjanowa—5 monet srebrnych włoskich i serbskich, Jan Czajko—staroświecką monetę miedzianą.

Ogłoszenia.

P J A N J N O

potrzebne do wynajęcia natychmiast. Wiadomość w Redakcji.

KSIĄŻKI

wyd. S. A. Kozłowskiego do samokształcenia: Rozw. i szczeg. objaśnien. 2—10-ma spos. wszystkich aryt. algebr., geometr. i trygonom. zbiorów zadań: 1) Wereszczagina; 2) Malinina i Bur.; 3) Goldenberga; 4) Jewtuszezewskiego; 5) Arbuzowa i S-ki; 6) Sapoznikowa i Walcowa; 7) Kisielowa; 8) Sorokina; 9) Rybkina; 10) Klonowskiego, 11) Minina; 12) Wulicha; 13) Dawidowa; 14) Byczkova; 15) Stieblowa i in; Szczeg. ogłosz. z wzorem rozw. zad. wysyłam bezpłatnie. Wypisywać wyłącz. według adresu: Biała-Cerkiew, Kijow. gub., dla A. S. Kozłowskiego.

POLITYCZNA, SPOŁECZNA i LITERACKA

„GAZETA DWUGROSZOWA”

WYCHODZI OD 25 LISTOPADA W WARSZAWIE, CO RANO, PRZY WSPÓŁUDZIALE NAJWYBITNIEJSZYCH SIŁ PUBLICYSTYCZNO-LITERACKICH.

Przedpłata wynosi:

Rocznie 3.60 kop. Pótr.: 1.80 kop.

CENA NUMERU 2 GROSZE.

Cechy charakterystyczne gazety: **Bogactwo, różnorodność i świeżość zamieszczanych wiadomości. Bezpartyjność i przedmiotowość, unikanie teoretycznych dociekań i morałów. Zwięzłość wszelkich artykułów i informacji. Taniść.**

Właśni korespondenci: w Petersburgu, Paryżu, Berlinie i t. d. Adres Administracji i Redakcji: **Warszawa, Hoża 39, tel 244-69** Redaktor W. Ciechowski.

Każda osoba,
dbająca o swoją cerę, winna używać wyłącznie
mydła z kurzego ziela

K.S. KNEIPPA.

Jest ono nie tylko udelikatniającym cerę, lecz jedynym środkiem,
prawdziwie leczniczym przeciw wszelkim wyrzutom, popękaniu,
lub szorstkości skóry oraz krostom.



Piegi, pryszcze, wągry,
mokre i suche liszaje le-
czy i usuwa bezpowrotnie.

Prawdziwe z obok umieszczo-
nym wizerunkiem i podpisem
repre-
zentanta

na każ-
dej etykietce.

Po 40 kop. sprzedają wszędzie.

Reprez. M. Niedźwiedz, Warszawa, Graniczna 6. Tel. 91-07.

40 dni

!!! BEZPŁATNIE !!!

Jeżeli Pan w przeciągu 40 dni nie nauczy się
mówić, czytać i pisać po niemiecku, po fran-
cusku, po angielsku i po łacinie z naszych
samouczków, ułożonych według najnowszej me-
tody (wszystkie inne—reklamy), **pieniądze zwraca-**
my. Cena samoucz. jednego języka z prze-
syłką za zaliczeniem poczt. 1 rb. 10 k., 2-ch
—1 rb. 90 k., 3-ch—2 rb. 80 k., 4-ch—3 rb.
65 k. Zamówienia są wypełn. przez jed. skład
dla całej Rosji: **S.-Petersburg**, Petersb. str.,
Bolszaj pr., 56—208.

J. K. Peters.

Przyjmują się zapisy na zbiór niewydanych,
artystycznych utworów

L. TOŁSTOJA

Wydanie A. L. Tołstojówny.

W skład tego wydania wejdą następujące po-
wieści, opowiadania, dramaty i nieskończone
utwory: „Chadzi-Murat“, „Ojciec Sergjusz“,
„Djabeł“, „Fałszywy kupon“, „Po balu“, „Co
widziałem we śnie?“, „Alosza Gorszok“, „Żywy
Trup“, „Chodynka“, „Od niej wszystkie zalety“,
„Notatki warjata“, „Niema na świecie win-
nych“, „Jacy zabójcy?“, „Notatki Fiodora Kuź-
micza“, „Wstęp do historii matki“, „Mądrość
dziecka“, „Ojciec Wasyl“ i inne utwory.

Wydanie to jest w trzech tomach, w ogra-
niczonej liczbie egzemplarzy.

I tom wyszedł 20 listopada 1911 r., II—15 grud-
nia 1911 r. i III wyjdzie 18 stycznia 1912 r.
Cena trzech tomów—6 rb., z przesyłką poczt-
ową—6 rb. 50 kop.

Zapisy przyjmują się: Moskwa, Kuźniecki
Most, d. ks. Gagarina, m. 5, kantor wydaw-
nictw A. Tołstojówny.

Zakład Ogrodniczy

C. ULRICH

Warszawa, Ceglana II

na żądanie wysyła bezpłatnie

CENNIK NASION

i narzędzi ogrodniczych na rok 1912.

Istnieje od roku 1805.

1-sze zaoczne, kulinarne kursy.

Całkowity kurs odczytów do samonauki „Mięsna
i postna kuchnia“, około 1000 przepisów po-
traw, napoi, ciast, kompotów, konfitur, legumin,
pieczywa i t. d. Więcej niż 300 stron ozdob-
nego druku. Cena z przesyłką za zalicz. poczt.
2 rb. 60 kop.

WSKAZÓWKI, jak wzorowo prowadzić domowe
gospodarstwo i urządzać tanie, smaczne i po-
żywe obiady, z dodatkiem o rozbieraniu mięsa
i upiększaniu stołu. Cena 1 rb. 20 kop. Obie
książki razem 3 rb. 35 k. (można markami).
Z zamówieniami zwracać się wyłącznie do
J. K. PETERS, Petersburg, Pet. str., Bolszaj
prospekt, № 56—261.

Prenumerata na 1912 rok

na tygodniowe, ilustrowane pismo

NAOKOŁO ŚWIATA

XXVIII r. wydawnictwa. W 1912 r. prenumeratorzy otrzymają

50 №№ pisma podróży i przygód „Naokoło świata“, zawierają-
cego cały szereg naukowo-popularnych działów: geo-
grafia, etnografia, przyrodznawstwo, odkrycia naukowe, techniczne
wynalazki i t. d.

12 książek pierwszego zbioru utworów niezrównanego, angielskie-
go humorysty,

Dżeroma K. Dżeroma w nowych, dobrych, wyczerpujących tłoma-
czeniach, wydanych specjalnie dla tego wydawnictwa.

6 wspaniale ilustrowanych zbiorów najnowszych romansów, powieści
i opowiadań o podróżach i przygodach **na lądzie i na morzu.**

6 książek ilustrowanej „Naukowo-Popularnej Biblijoteki“. Naukowo-
literackie opowiadanie współczesnego, niemieckiego popularyza-
tora, **Wilhelma Biolsze.**

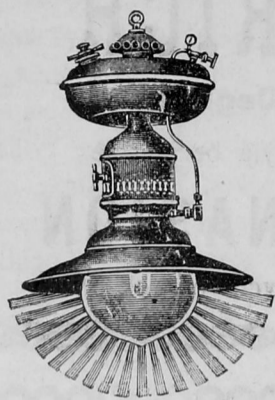
Wreszcie za dopłatą 1 rb. prenumeratorzy otrzymają cenne premjum.

12 wydań wielce zajmującego, ilustrowanego wydawnictwa w no-
wym rodzaju „Cudy Świata.“

4 r.	Prenumerata pisma z 12-ma utw. Dżeroma K. Dżeroma, 6 zbior. „Na lądzie i morzu“ i 6 książkami „Nauk.-popul. bibl.“ z przesyłką.	5 r.	Prenumerata pisma z 12 ks. utw. Dżeroma K. Dżeroma, 6 zb. „Na lądzie i na morzu“, 6 ks. „Nauk. popul. biblijoteki“ i z premjum „Cudy Świata“ z przesyłką.
-------------	---	-------------	--

Można na wypłaty: przy zaprenumerowaniu płaci się 2 rb.,
1 kwietnia—2 rb., 1 lipca—1 rb.

Adres Red. i Adm. pisma „Naokoło świata“—Moskwa, Twer-
ska № 48, dom T-wa I. D. Sytina.



OD KRADZIEŻY

Najpewniej zabezpiecza

OŚWIETLENIE PODWÓRZA LAMPAMI

NAFTOWO-ŻAROWEMI.

- 1) Lampa o sile 1200 świec oświetla 5 morgów za 3 kop. godzinę.
- 2) Lampa o sile 750 świec oświetla 3 morgi za 2 kop. godzinę.
- 3) Lampa o sile 500 świec oświetla 2 morgi za 1½ kop. godzinę.

Małe lampy naftowo-żarowe od 160 świec.

Wszelkie inne oświetlenia. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

„PROMIEN” Warszawa, Trębacka 2.

Od roku 1898 firma oświetliła 25 miast i miasteczek, oraz 100 majątków.

MATKI spróbujcie karmić swe dzieci tylko przez dwa tygodnie mączką odżywczą „**BANIOL**” aptekarza Przeździeckiego, a same osądźcie o dodatnim wyniku.

BANIOL wzmacnia organizm, ułatwia żąbkowanie, wpływa na prawidłowy rozwój kości, zapobiega chorobie angielskiej.

BANIOL z mąki owocu banana, zalecają obecnie powagi świata lekarskiego, wzamian znanych dotąd odżywek.

Po 60 kop. sprzedają apteki i składy.

Reprezentant: **M. NIEDŹWIEDŹ,**
Warszawa, Graniczna 6.



Uprawione. Nieuprawione.

NALEŻY ZAMÓWIĆ
„UPRAWĘ ROLI”
z parowej fabr. **M. WASILJEWA**
st. Sieszczyńska R.-Orł. dr. ż.

Cennik wysyła się bezpłatnie. Uprawa jednej dziesięciny z przewozem do 1000 wiorst kosztuje 10 rb. Urodzaj z dziesięciny zwiększa się corocznie z 45 pud. do 80 pud. Działa przez trzy lata. Korespondencja po rosyjsku.

III rok istnienia.

„SPORT”

pismo ilustrowane,

poświęcone wszystkim odłamom sportu, a w szczególności lotnictwu, wychodzi w Warszawie 1-go i 15-go każdego miesiąca z dodatkami w miarę potrzeby, pod redakcją **Aleksandra Draca.**

SPORT zamieszcza najświeższe wiadomości z lotnictwa, cyklistyki, wioślarstwa, wyścigów konnych, gier ruchomych i t. p.

SPORT jest jedynym dwutygodniowym pismem w Królestwie Polskim, odzwierciadlającym życie sportowe tak w kraju, jak i zagranicą.

SPORT zamieszcza, oprócz fachowych, przez specjalistów pisanych artykułów, liczne korespondencje o ruchu sportowym w całym naszym kraju i zagranicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną, sportową, prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

SPORT przyjmuje chętnie i drukuje głosy Czytelników, poruszając wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

SPORT wydaje w sezonie dodatki nadzwyczajne z programami i sprawozdaniami wszelkich interesujących publiczność mecingów sportowych i rozsyła je prenumeratorom bez dopłaty.

SPORT dla wygody swych Prenumeratorów i Czytelników—drukuję na ostatniej stronie pisma—specjalny wykaz firm (gdzie, co kupować należy).

SPORT ze względu na dobór treści i tanią cenę prenumeraty (rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50) winien znaleźć się u każdego sportsmana.

Redakcja i Administracja „Sportu” w Warszawie,
Instytutowa № 3.